

Pewnego letniego wieczoru Ada i Olek wraz z rodzicami ustalili, że następnego dnia wybiorą się na wycieczkę rowerową za miasto. Ada aż podskoczyła z radości i od razu pobiegła spakować swój mały, podręczny plecakzek. Włożyła do niego okrągłe jabłuszko, soczystą gruszkę i swojego małego pluszowego misia. Następnego poranka nie trzeba było długo budzić dzieci, bo już z samego rana Olek był gotowy do drogi, a razem z nim Ada i jej mały podręczny plecakzek, a w nim: okrągłe jabłuszko, soczysta gruszka i mały pluszowy miś. Tata wystawił rowery, mama przygotowała kanapki i picie, a dzieci założyły kaski ochronne na głowy, i wszyscy ruszyli w drogę. A wraz z nimi mały pluszowy miś, okrągłe jabłuszko i soczysta gruszka. Początkowo jechali ścieżką rowerową przez miasto wzdłuż ruchliwej ulicy. Słychać było szum przejeżdżających samochodów (sz, sz, sz). Zatrzymali się przy przejeździe kolejowym, ponieważ szlaban był zamknięty i właśnie przejeżdżał pociąg (tu, tu, tu). Pojechali dalej wzdłuż rzeki (plum, plum, plum), coraz bardziej oddalając się od zabudowań. Z daleka widać było pole, na którym pasły się krowy (mu, mu, mu). Dalej rozciągała się łąka, przy której rodzina zrobiła sobie postój. Tata rozłożył koc, mama wyjęła kanapki i picie, a Ada wyjęła z plecaka małego pluszowego misia, okrągłe jabłko i soczystą gruszkę. W oddali słychać było śpiew ptaków (fiu, fiu, fiu) i bzyczenie os (bzz, bzz, bzz). Ada zjadła soczystą gruszkę, a okrągłe jabłko oddała Olkowi. Potem spakowała misia do plecaka i całą czwórką wrócili do domu. Miło było spędzać czas z rodzicami, ale trochę już tęsknili za radosnymi okrzykami swoich koleżanek i kolegów w przedszkolu (ha, ha, ha).